Z kończącym się kwartałem uprasza się o łaskawe odnowienie prenumeraty i pokrycie zaległéj.

DWUTYGODNIK NAUKOWY

POŚWIĘCONY

Archeologii, Historyi i Lingwistyce

wychodzący 1go i 15go każdego miesiąca

pod redakcyą

T. ZIEMIĘCKIEGO

członka kom. arch. Akad. Umiej.

T. II. — Nr. 6.

15 Marzec 1879.

KRAKÓW.
W drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki.

1879.

SPIS PRZEDMIOTÓW.

Teorya wpływów kultury fenickiéj.

Rzecz odczytana na posiedzeniach Komisyi arch. Akad. Umiej. w d. 20 Maja i 11 Czerwca r. z.

(Ciąg dalszy).

Powoli, rugowani coraz bardziéj z nadbrzeży tych przez Greków, począwszy mianowicie od wielkiéj wędrówki Dorów — Fenicyanie coraz więcéj zapuszczać się zaczęli na zachód, na pełnią Śródziemnego morza; wyspy Malta, Sycylia, wybrzeża Afryki z wyspą Kossyrą, Sardynia, Korsyka, wybrzeża Gallii w okolicach późniejszéj Marsylii, Hiszpanii, coraz częściéj nawiedzane bywały przez kupców fenickich — z coraz większą bezwzględnością wyzyskiwane przez nich. Nie mamy jednakże żadnych danych do śledzenia postępowego tego wzrostu żeglugi na zachód — gdyż żadne dokumenty Tyryjskie lub Sydońskie nas nie doszły — źródła zaś hebrejskie bezwzględnie niemal wszystkie wyspy i nadbrzeża m. Śródziemnego, oznaczają chwiejną nazwą *Kittim* (od Kittium miasta na wyspie Cyprze) i *Tharsis*, co daje jedynie pojęcie o kraju zamorskim i odległym, a przeszłe do nas tradycye w postaci mytu Kadmusa, Minosa, lub zwycięzkiego pochodu w około wybrzeży m. Śródziemnego Herkulesa-Melkarta, na których większość dotychczas buduje historyą rozwoju kolonizacyjnego i żeglarskiego Fenicyan [76]) — nie dostarczają żadnych podstaw naukowych. Jedyném kryteryum mogłyby być tu napisy i monety, z których pierwszych w saméj Fenicyi nadzwyczaj mało odnajdujemy, drugie zaś jak widzieliśmy, nie przechodzą IV w. przed Chr.

Niewątpliwie Fenicyanie na wszystkich tych wyspach i wybrzeżach znajdywali ludność na dość znacznym stopniu już rozwinięcia pozostającą — jak świadczą pomniki archeologiczne tam znajdywane: wyroby ceramiczne, bronzownicze i z szlachetnych metali; liczne nader pomniki architektoniczne, cyklopejańskie, — *nuragi* sardyńskie i *tolusy* wysp Balearskich; w końcu choćby *cromlechy* i *dolmeny* wszystkich tych nadbrzeży. Sam ożywiony ten handel jest stwierdzeniem rozwoju i działalności mieszkańców tych krain. Fenicyanie bowiem nie mogliby byli zaopatrywać swych targów w produkta tych krain, bez współdziałania miejscowéj ludności, — przedewszystkiém

---

[76]) Porów. Maspero l. c. p. 233, 234; Max Duncker l. c. II, p. 29—50; Fr. Lenormant: La légende de Cadmus et les établissements phéniciens en Grèce, Paris 1867.

nie mogli byli exploatować sami tak licznych, bogatych i rozrzuconych min metalowych. Dopiéro z ugruntowaniem i rozwielmożeniem się Kartaginy, wszystkie te nadbrzeża i wyspy padły stanowczo ofiarą jéj przemocy; system kolonizacyi i przerzucania *en masse* ludności rozwinął się na dobre; wtedy to Kartagińczykowie mogli byli wyzyskując pracę niewolników, zakładać miasta na Sycylii, exploatować bogate miny żelaza, srebra i ołowiu w górach Sardynii — a przebywszy w jakiś czas skalistą bramę Gribaltaru, owe słupy Heraklesa na krańcach jakoby ziemi ustawione, dotrzéć i do owego Tarsu w Turdetanii hiszpańskiéj, słynnego z tylu baśni o jego bogactwach [77]) — a nie mniéj zyskowne przedstawiającego pole dla exploatacyi Fenickiéj, i dla nowéj ich kolonii w Gadesie, Kadyxie dzisiejszym. Najpółnocniejszym zaś krańcem działalności handlowéj, stałéj, Fenicyan — naukowo ostatecznie dowiedzioném, były wyspy Kassiterydy, leżące jak wspominaliśmy wyżéj na pobrzeżu Hiszpanii w odnodze Biskańskiéj.

Ale nawet na drodze pośrednictwa tego zamiennego handlu ówczesnego cywilizowanego świata, należy się miéć na baczności przeciwko urojeniom tradycyi i fantazyi tak samych Fenicyan, jak i ich nowożytnych apologetów; odsyłamy mianowicie sz. czytelnika do tego co Movers o mniemaném i to kilkakrotnie nibyto dokonywaném opłynięciu Afryki „żadnemi pewnemi dowodami nie popartém“ — mówi [78]). Stosunki Fenicyan z Indyami, mianowicie słynna wyprawa po złoto do Ophir, jest także czystą fantazyą; Maspero sam przyznaje (p. 301), że „tak chwiejne nazwy jak *Kittim*, *Tharsis* i *Ophir*, nie nasuwały Hebrejczykom innéj myśli, jak tylko pojęcie odległego nadmorskiego kraju“. Już względna niedokładność budowy statków fenickich nie dozwalała Fenicyanom zapuszczać się na otwarte burzliwe morza jak Ocean lub m. Południowe. Wyżéj cytowany rozdział 27 Ezechiela, lubo w formie poetycznéj przedstawia nam istotny obraz owego pośrednictwa Fenicyan w handlu zamiennym znanego ówczesnego świata.

Widzimy tam że to inne ludy jak np.: „Jawan, Tubal i Mesech“ dostarczały kupcom Tyryjskim „na zamianę“ naczyń miedzianych czyli raczéj bronzowych; temi nazwami Biblia oznacza ludy północne, aryjskie [79]). — nie oni więc byli rozkrzewicielami przemysłu bronzowniczego, jaki im wielu

---

77) Diodor 5, 19, 20; Arystoteles: De mirab. ausc. c. 147; Poseidonios i Stesichoros z Himery cyt. u Strabona p. 148.—Müllenhoff: Deutsche Altertumsk. I, 81.

78) Phoen. § Handel und Schiffahrt.

79) Lenormant H. A. I p. 103 i inni.

przypisuje [80]). Tak samo Biblia i inni starożytni autorowie [81]) wychwalają przedewszystkiém wielkość i piękność okrętów Tarsu tj. turdetańskich, hiszpańskich, z któremi to okolicami Tyr prowadził handel surowemi metalami jak „srebrem, żelazem, cyną i ołowiem“; ale właśnie świadectwo Ezechiela potwierdza tu niższość żeglugi Fenickiéj, gdyż Tarsus widocznie na swoją rękę prowadził handel ten, i dostarczał gotowego już surowego produktu na targi Tyru. Ustęp ten w przyjęciu hypotezy Lenormanta o dzikości ludów Europy, znajdujących się jakoby w epoce kamienia, byłby zupełnie niezrozumiałym; mówiliśmy zaś wyżéj, o ile żegluga wybrzeży oceanu Atlantyckiego stała wyżéj od żeglugi Fenicyan, handel ten przeto Tarsu wcale nas nie zadziwia; nie mówimy tu naturalnie o późniejszéj epoce wszechwładztwa w Hiszpanii, Kartaginy. Tu potrąciliśmy o przemysł Fenicyan.

Że działalność Fenicyan ograniczała się głównie na pośrednictwie zamiennego handlu, na ułatwianiu stosunków wschodu i zachodu, a nie wkraczała bynajmniéj w dziedzinę ducha, tośmy się starali dowieść; — ale i wiele wynalazków przemysłu które tradycya w ogóle im przyznaje, pod skalpelem wyczerpującéj krytyki okazuje się złudzeniem.

Nie mogąc tu wyczerpująco tego przedmiotu traktować, odséłamy sz. czytelnika do dzieła Moversa, którego trudno przecież posądzać o tendencyjne zmniejszanie wpływu kultury fenickiéj; owszem wyborem i zamiłowaniem swego przedmiotu, skłonniejszym byłby przeciwnie do przeceniania tegoż. Czytamy tam między innemi w § „Industrie und Kunst,“ „że większa część towarów które ich krajowi, dzieł sztuki które ich uzdolnieniu albo ich wynalazczemu duchowi przypisywano, pochodziła po większéj części z innych krajów, albo była naśladownictwem sztuki obcych“. To samo stosuje się i do przypisywanych im wynalazków jak: miary, wagi, monety etc., co do których gruntowne prace metrologiczne Böckh'a [82]) i krytyczny rozbiór tych tradycyj Moversa, przekonały: że wynalazki te oddawna były znane w Babilonii, a Fenicyanie jak we wszystkiém, byli tylko pośrednikami i rozkrzewicielami. Nawet tak specyalnie im przyznawana gałąź przemysłu farbierskiego purpurą, nie była wyłączną ich właściwością; „nazwa sama owéj cennéj tyryjskiéj purpury, tak w fenickim jak i hebrejskim języku, nie jest bynajmniéj semickiego pochodzenia“, nazwa ta i myt Sandona który miał być jéj wynalazcą, były assyryjskie [83]). Przy-

[80]) Patrz: Rougemont: L'âge de bronze ou les sémites en Occident. Paris 1866 Lenormant: Hist. ancien. III p. 26—28.

[81]) Strabon III. — Movers, Die Phoenizier in Gades und Turdetanien; Zeitschrift für Philosophie und kath. Teologie, 1843; 2 u. 3 Heft.

[82]) Böckh: Metrologische Untersuchungen, p. 42.

[83]) Lidya, Arabia, Indye, znały także od dawna przemysł ten farbierski, znały

pisywany im wynalazek fabrykacyi szkła nie wytrzymuje także krytyki, gdyż od najdawniejszych czasów szkło znaném było w Egipcie; na pomnikach znajdujemy Egipcyan wykonywujących różne czynności około tego procederu, a mamy nawet dowody, że Fenicyanie prowadzili handel szkłem egipskiém [84]). Nie przesądza to bynajmniéj aby Fenicyanie przejąwszy znajomość fabrykacyi szkła od innych ludów, nie mieli zakładać własnych fabryk, mając przytém na miejscu dostateczne i wyborowe materyały, i aby nie mieli stać wysoko w technice téj fabrykacyi.

„Przy innych gałęziach przemysłu i sztuki, jak tkactwie, metalurgii, przedstawianiu artystyczném bóstw, ta zależność od innych, także niedwóznacznie występuje.“ Cała ich właściwa, rzeczywista, z późniejszych czasów datująca sztuka metalurgiczna, któréj mamy próbki na niektórych przechowanych lub opisywanych przedmiotach, monetach itp. a w którym to kunszcie jak świadczą greccy autorowie, wysoko za ich czasów stali — ma charakter wybitnie eklektyczny, widzimy tam naśladownictwa wzorów Egiptu, Assyryi, Babilonii, perskiéj a nawet greckiéj sztuki. „Sprawdza się więc i tu — mówi Movers — cośmy wyżéj o przemyśle i sztuce Fenicyan w ogóle zauważyli, że nie miały własnéj samodzielności; i tak jak ich religia i mitologia wszelakim wpływom chwilowym poddawały się“ [85]). A jednakże Movers nie wiedział wtedy i nie mógł wiedzieć o bezpośrednich wpływach i kulturze ludów, wśród których Fenicyanie osiedlili się. Zbytecznem tu byłoby odpieranie twierdzenia jakoby Fenicyanie byli wynalazcami sztuki metalurgicznéj, któréj okazy w najdawniejszych grobowcach Chaldei, Egiptu, Azyi Mniejszéj odnajdujemy; widzieliśmy także wyżéj, że nie oni to byli rozkrzewicielami téj sztuki w Europie. Movers również protestuje przeciwko przyznawaniu im potwornych bożków na wyspie Sardynii odnajdywanych, uznając je za piérwotniejsze, za dzieła ludów libijskich [86]). Jedną z właściwości natomiast kunsztu fenickiego, było lubowanie się szczególniéj w wyrobach z kości słoniowéj i drogich kamieni, o czém wspomina Ezechiel (XXVIII, 12—16) porównywając króla Tyryjskiego do Cherubina w raju drogiemi kamieniami otoczonego.

Przemysł jednakże ten artystyczny nie był nigdy doszedł u Fenicyan do wielkiéj sztuki, jaka najdrobniejsze i najpospolitsze nawet okazy kunsztu Greków charakteryzowała. Przemysł ten, w czasach poprzedzających już epokę klassyczną, w czasach przedhomerycznych — był wysoko rozwinięty, i miał tak co do kształtów, ornamentacyi, jak i techniki saméj,

---

też rośliny które korzystnie zastępowały drogiego owego ślimaka. — Movers: E. u. G. p. 375.

84) Scyl. Peripl. § III. — Becker Charikles II T. p. 132,

85) Phön. 1 Bd. S. 56; E. u. G. 372.

86) E. u. G. 372.

cechy oryginalne, charakterystyczne. Zabytki z Hissarlik, Mykeny, Tyryntu, a nawet i bardziéj na północ i zachód posuniętych krain Europy, nie pozostawiają pod tym względem najmniejszéj wątpliwości. Przeciwnie, zabytki archeologiczne znajdywane dotychczas w Fenicyi, potwierdzają wywody Moversa co do braku oryginalności wyrobów przemysłu fenickiego, z tekstów i badań porównawczych językowych przez uczonego historyka wyprowadzonych. Szklanne naczynia i przedmioty znajdywane w Tortosie, Amrit, Gebal, Saïda; ceramika znajdywana tamże, jakotéż w Sour (Tyr), po większéj części żłobkowana lub z greckiemi napisami; lekythos grecki znaleziony w Tortosie; naczynia z alabastru znajdywane szczególniéj w Saïda (Sydon); liczne lampy ozdobne; naczynia i zbroje metalowe; bižuterye ze srebra, złota, kości słoniowéj, w nie wielkiéj wprawdzie ilości znajdywane z powodu powszechnego niemal obrabowania z dawna grobowców fenickich; liczniejsze pieczątki rżnięte w kamieniu lub metalu — znajdujące się dziś w Luwrze a z misyi Renana pochodzące [87]), nie odznaczają się oryginalnością, a przeciwnie po większéj części wpływy egipskie i greckie wykazują.

„Les petits objets phéniciens qu'on peut tenir pour antérieurs à l'influence grecque — mówi Renan (p. 831) — sont en général lourds et d'un goût contestable, souvent d'ailleurs imités de l'Égypte". Od 400 r. przed Chr. Fenicya zalaną jest literalnie produkcyami przemysłu i sztuki greckiéj — mianowicie rodyjskiéj. Sydon przedewszystkiém zaopatruje się w dzieła sztuki i przemysłu wyłącznie niemal na wyspie Rodus. Diotyn z Sydonu w powrocie z igrzysk Nemejskich, obstalowywa statuę swoją u Timocharisa osiedlonego na téjże wyspie. Marmur, charaktery napisu, dyalekt doryjski, dostatecznie przekonywają o tém pochodzeniu tego pomnika (R. p. 372, 373). P. Albert Dumont znany archeolog, między innemi uważa, że wszystkie ozdobne uszy amfor przywiezionych przez Renana z Fenicyi, wskazują także na rodyjskie ich pochodzenie (cyt. p. 831).

Wobec tego, ciekawém byłoby dowiedzenie czy ustęp u Homera (Il. 23, 742—5, w tłom. pol. Staszyca II, p. 241) opiewający kunsztowność „Sydończyków" w wykonywaniu pięknych czar metalowych, które w Grecyi rozdawane były w nagrodę w gonitwach — istotnie odnosi się do Fenicyan, czy téż z powodu odległéj epoki jaką niektórzy (Gladstone i in.) przypisują tym pieśniom, do pierwotnych społeczeństw zamieszkujących te

[87]) Tabl. XXI—XXIV dzieła Renana, także p 488, 489, 490, 541, 839, 840. Zasługują na bliższą uwagę dwie figurki małe, złote, znalezione w okolicach Tyru (p. 659), a które Renan uważa za zupełnie fenickie, porównywając je z maszkaronami z terrakotty, pochodzącemi z Cypru.

kraje. Homer także wychwala ręczne roboty kobiet Sydonu, oraz świadczy że oni także prowadzili handel wyrobami z bursztynu [88]).

Pomimo jednakże całéj trzeźwości zapatrywań Moversa, na podstawie monumentalnego dzieła którego staraliśmy się odeprzéć błędne teorye tyle chaosu i nieporozumień w świecie nauki sprowadzających, — oraz wyczerpujących najświeższych badań Renana, potwierdzających zapatrywania wielkiego historyka Fenicyi — Movers jakotéż Renan, złudzeni jak inni wielkiemi śladami wyższéj kultury tak w Fenicyi jak i innych miejscowościach gdzie choć czasowo Fenicyanie przebywać mogli, przyznają im zasługi tak przeciwne instynktom w ogóle ras semickich, jak około rolnictwa, a pierwszy z nich pomniki budowlane które jak widzieliśmy wyżéj w żaden sposób im przyznane być nie mogą.

Gdyśmy o ile nam się zdaje w najtreściwszych wyrazach, starali się usunąć błędne przypuszczenia i niewytrzymujące krytyki faktów hypotezy co do wpływów kultury fenickiéj, w czasach jéj najżywszego rozkwitu, w czasach poniekąd ściśle historycznych, — starajmy się dotrzéć do gruntu powstania tych hypotez, związanych jak zobaczymy z pojęciami o piérwotnych dziejach Fenicyi.

Jeśli jednakże w części Iszéj naszéj rozprawy, mogliśmy się oprzéć na rezultatach i wywodach najnowszych badań archeologicznych; jeśli badając istotną działalność Fenicyan w czasach ściśle historycznych, za podstawę służyły nam trzeźwe zapatrywania Moversa i Renana — w IIIciéj téj części naszéj pracy, w badaniach nad początkami rozwoju cywilizacyi już nie tylko Fenicyan, ale w ogóle Semitów, musimy wyznać, stajemy w sprzeczności nie tylko z tak gruntownymi badaczami jak Movers i Ewald [89]), ale z całą falangą najzdolniejszych i najrozgłośniejszych oryentalisów i historyków współczesnych. W téj naukowéj wycieczce na gruncie tak ślizgim i tak mytyczną atmosferą owianym, jedynemi punktami jaśniejszego światła, była nam teorya jeszcze nie zupełnie naukowo przeprowadzona generała Faidherbe [90]), o hypotetycznym ludzie dolmenów, i wzmianka antropologiczna w „Zeitschrift für Ethnologie“ [91]), iż Tokkari marynarz

---

88) Il. 6, 290—2; Odd. 13, 285; 15, 414 sqq. Porów. także zestawione ustępy tekstu homerycznego przez ks. de Luynes: Sarcoph. d'Esmunazar p. 42.

89) H. Ewald: Geschichte des Volkes Israel. Göttingen 1864, 7 Bd.

90) Compte-rendu du Congrés de Bruxelles 1872: Les dolmens d'Afrique, par M. le general Faidherbe, p. 406. sqq.; tegoż: Recherches antropologiques sur les tombeaux mégalitiques de Roknia. Bone (Algerie) 1868.

91) II Bd. 1870. p. 14. — Nie mogąc korzystać z oryginału dzieła Dra Mortona, wyjmujemy tu z powyższego artykułu p. Hartmanna cytatę wziętą z: *Ty-*

wzięty do niewoli przez Ramsesa III w bitwie morskiéj m. Śródziemnego w XIII w. przed Chr. stoczonéj, według Dra Mortona, typem rasy wykazywałby celtyckie swoje pochodzenie. Aby stanąć w zupełném przeciwieństwie z uznanemi powszechnie powagami nauki, każdy przyzna że to zbyt małe poparcie. Lecz jeśli najnowsze badania historyczne i archeologiczne albo zupełnie dotychczas pominęły tę epokę i ten dział badań, albo co gorzéj, ryzykownemi hypotezami jeszcze bardziéj zaciemniły go i do niepoznania spaczyły, — to nie mniéj pozostają nam na poparcie wyższe powagi, przed któremi nawet Movers, Ewald i słynny historyk Egiptu Brugsch-Bey, muszą uchylić czoła, a które dodają nam odwagi w tak śmiałém i ryzykowném jak wielu może uzna przedsięwzięciu. Temi są świadectwa pomników archeologicznych i piśmiennych, niewątpliwéj autentyczności, a najkompetentniejszych swoją współczesnością tj. Biblia i napisy egipskie, na których to powadze opierają się zarówno Lenormant, Maspero, Duncker i inni, z tą różnicą, że badania nad témi pomnikami doprowadzają nas do zupełnie odmiennych rezultatów.

Same zresztą sprzeczności u tych autorów, posłużą nam tu do wyświetlenia prawdy, i zkonfrontowania teoryj ich z świadectwami Biblii, Sanchoniatona i tradycyj Arabskich [92]).

Kraik który nazywał się w ścisłém znaczeniu Fenicyą, składał się z długiéj a wązkiéj, do górzystego kraju przypartéj n i z i n y, która w niektórych tylko punktach w których grzbiet gór oddala się od brzegu, rozszerza się nieco, a także wyskakującemi wzgórzami jest gdzieniegdzie poprzerywaną. Cały kraj w miarę pojmowania granic Fenicyi, rozciąga się wzdłuż na 40 do 50 mil geogr. Szerokość zaś zajmuje „w niektórych punktach zaledwie pół godziny drogi, w drugich dochodzi nieco więcéj jak na milę“ [93]).

Nazwa tego kraju „Kanaan“ albo „Chanaan“ jest bardzo zagadkową. Pomijając tu etymologiczne naciągania które pokazują się zbyt często bardzo elastycznemi, i wielokrotnie ich nadużyto, to jeżeli zapatrywać się będziemy na tę nazwę ze stanowiska Biblii, widoczném jest, że nazwa

---

pes of Mankind, edit. IX, Philad. 1868, p. 108: „About the time alluded to, there seems to have been a great commotion among the white races of Asia; a the Gauls or Celts, a perhaps the Hyksos, may have been diverging, streams of the same stock. Dr. Morton points out a head (Crania aegyptiaca p. 146: „to my view they have the lined and hardy features of the Celts or Gauls etc.), often repeated on the monuments of Egypt which he regards as a Celtic stock. These people called Tokkari in hieroglyphics, are prisoners in a sea-fight of Ramses III, XXth dynasty, about the thirteenth century B. C. They are, without question, the Tochari of Strabo“.

92) Caussin de Perceval: Histoire des Arabes avant l'islamisme, T. I; i in.

93) Movers: E. u. G. p. 320.

ziemi Kanaan bynajmniéj nie rozciągała się do saméj téj niziny, ale także do całéj Palestyny aż do brzegów Jordanu, „do całego wielkiego kraju aż po Egipt, obejmującego i Filistyńskie posiadłości“ [94]); jedném słowem do wszystkich krajów gdzie pierwotnie zamieszkiwały plemiona Kanaeńskiego, Chamickiego pochodzenia. Tłomaczenie więc nazwy Kanaan przez nizinę [95]), pomimo całéj powagi Moversa zdaje się nie do przyjęcia; primo, nazwą tą oznaczano i kraj górzysty jak Palestyna — Hebrejczykowie w Biblii także często nazywają się Kananejczykami tj. mieszkańcami ziemi Kanaan. Zobaczymy że pierwotnymi mieszkańcami téj ziemi nie byli bynajmniéj Fenicyanie, ani żaden naród Semicki; nazwy zaś były miejscowe tj. dane — co się zresztą w całym świecie i w całéj historyi powtarza — przez najpierwotniejszych, cywilizowanych, stale osiadłych mieszkańców. Nie znając dotychczas języka tych ludów, nie można zdaje się wdawać się w żadne etymologiczne wywody. Przytém, trudno nie zauważyć, że w klasyfikacyi biblijnéj, która ściśléj może jest naukową niżeli nam się pozorowo wydaje — Cham którego synem był Chanaan tj. protoplasta rodu Chananejczyków, jest niejako personifikacyą tego rodu przedewszystkiém wrogiego Semitom i wyklętego w ich mniemaniu przez Boga. Ale o tém późniéj. Tu nam wystarcza, że Biblia nigdy nie stosuje nazwy Kanaan do saméj niziny fenickiéj, ani téż pomniki egipskie, w których już za Sethosa I (1439—1388 r.) czytamy wspomnienie miasta górskiego „Kanana“, na południe morza Martwego w kraju Zahi czyli Filistyńskiém, późniejszéj Palestynie leżącego — zdobytego przez tegoż z okazyi walki przeciwko Beduinom (Schasu) aż w okolice te zapuszczającym się, w którym następnie podług Papyrusu - Harrisa, Ramses III wystawił świątynię Amonowi, Ramesseum — nie nadają téj nazwy ani żadnemu wyłącznie krajowi, ani odrębnemu plemieniu [96]).

Druga nazwa Fenicyi „Φοίνικη“, która znajduje swoje analogie w najstarożytniejszych nazwach licznych miejscowości, mianowicie wielu miast, portów (Φοινικοῦς Λιμην) jak na wyspie Krecie, w Karyi, Likyi, Libii etc. [97]) tj. wszystkich miejscowościach pzzez Aryów zamieszkałych, oraz nazwach niektórych rodów jak świętego rodu w Attyce (Φοίνικες) [98]), — miała być nadaną przez Greków od „palm rosnących w owym kraju“. W ten sposób do niedawna można było sobie etymologiczne wyprowadzać wywody; wiemy dziś z całą naukową ścisłością, że analiza języków,

---

94) Ewald, l. c. I, p. 350.

95) Zeitschrift für Philosophie und kath. Theol. 1844, Heft 3, S. 21—43. — E. u. G. p. 319.

96) Porów: Brugsch-Bey: Geschichte Aegyptens. p. 203, 458, 608.

97) Patrz w Allgem. Encyklopedie Erscha i Grubera art. Phönizier.

98) Tamże.

etymologia mianowicie imion własnych osób i miejscowości, „daje nam materyały do dokładnego odrysowania przedhistorycznéj epoki człowieka“ — że każda dobra etymologia danéj nam nazwy, winna nam wyjaśnić zagadkę samego pojęcia — ale przynajmniéj należy wiedzieć, do jakiéj rasy, do jakiego ludu i gałęzi językowéj nazwa ta mogła należéć. Pozostawiając więc rozstrzygnięcie sprawy etymologicznego znaczenia nazwy „Fenicya“ filologom, trudno nie być uderzonym zbiegiem fonetycznym dwóch nazw, służących na określenie dwóch najpierwotniejszych społeczeństw, mieszkańców nizin i krajów nadbrzeżnych, nadwodnych, a przez to samo z natury swojéj usposabiających do życia żeglarskiego — Fenicyan i Wenecyan (Wenetów), Φοίνικες i 'Ενετοὶ, Veneti u łacinników — Fenicyi i Wenecyi (Φοινίκη, Phoenicia, 'Ενετία, Venetia), jeśli do tego weźmiemy w rachunek, że w greckim alfacie litery *W* nie ma wcale, a w wielu pierwotnych nie ma różnic między dźwiękami *F* i *W*. W każdym razie nikt nazwy Fenicya nie uważa za semicką. Biblia stale Fenicyan zowie Sydończykami, Fenicyanie zaś nigdy ani siebie, ani swego kraju nazwą tą nie oznaczali — przeciwnie, stale we wszystkich krajach i migracyach swych zachowują nazwę Poeni, Puni, od nazwy kraju Phun, Pun, Punt, od któréj to formy błędnie niektórzy chcą wyprowadzić także Phoenix i Phoenikia, Φοινίκη. Nazwę tę kraju wprawdzie znajdujemy dość często wspominaną w napisach egipskich, i to począwszy już od IVtéj dynastyi Manethona (Pun, Punth), ale kraju leżącego nad brzegami m. Czerwonego, naprzeciwko kraju egipskiego „Koush“, w Arabii, do którego będziemy mieli sposobność powrócenia. Że jednakże nazwa ta Φοίνικες, Φοινίκη. nie była dowolnie przez Greków jakoby od licznych palm rosnących tam, nadaną téj nizinie, to najlepszy mamy dowód w prastaréj nazwie ludu „Fenech“, jaka się znajduje na skalnym napisie z czasów już Aahmesa pogromcy Hyksosów i wyswobodziciela Egiptu, który nakazał otworzyć nowe kamieniołomy, a do których to robót pociągowych użyto bydła, wedle dosłownego tłomaczenia Brugsch-Beya: „welche man herbeigeführt (und übergeben) hatte (dem) „Fremdvolke der Fenech“ [99]). Ci więc „Fenechowie“ znajdujący się wtedy na terytoryum Egiptu, a nie jako naród czysto żeglarski, handlowy, ale widocznie stale osiedlony, nie lękający się ciężkich robót, mają jak widzimy najbliższą łączność z Hyksosami; nie można zaś ich żadną miarą łączyć z późniejszemi mieszkańcami Fenicyi, którzy nazwy téj nigdy sami nie nosili.

Znaną i powszechną w pewném stadyum przynajmniéj cywilizacyi, jest skłonność ludów do ujęcia w ramy swojéj historyi, nietylko podań i mytów tyczących się własnéj przeszłości — początków i rozdziału ple-

---

[99]) Brugsch-Bey l. c. p. 242, 258, 663.

mion, pierwocin instytucyi, praw itp., ale całego otaczającego świata zewnętrznego, wszystkiego co jest Boskie i ludzkie — całego przedziwnego dramatu rozgrywającego się w naszych oczach na ziemi i Niebiosach. Kierunek ten jest bardzo zrozumiały w początkowych tych cywilizacyach, gdzie księgi i kroniki nie tylko mają być obrazem dziejów, ale zarazem są przechowywaczami dogmatów i prawodawstwa narodowego — mają zastąpić filozofią i teogonią, są skarbnicą poezyi, streszczają całe życie duchowe i realne danéj społeczności. Nic więc dziwnego że na tym wspólnym niejako, ogólno-ludzkim terenie, spotykają się pomniki duchowe najodrębniejszych cywilizacyj, że jedne są niejako odbiciem drugich. Cywilizacya wyższa i dawniejsza, ma zaszczyt zasilania późniejszych i mniéj bujnie rozwiniętych, które nie zdając sobie nawet z tego sprawy, przyswajają sobie owoce innych, czasem wrogich cywilizacyj, urabiając je według geniuszu i ducha własnéj swéj rasy i języka. Tak téż gruntowny badacz Ewald, opierając się na porównawczych studyach podań, historyi i języka Izraelitów z innemi semickiemi, w początkowych księgach Pentateuchu, w tém co nazywa *Das Buch der Ursprünge*, widzi analogie i niejako odbicie ksiąg hinduskich „Purâna“, do których wliczyć należy także „Mahâ-Bhâratę“, która z własnych zeznań niejako, za wstęp do nich służy, i obszernością ram swoich obejmujących wszelkie możliwe podania, jedną z najdawniejszych i donioślejszych części ich stanowi [1]).

Do tego rzędu wspólności podań należą: początkowa historya od stworzenia świata, podział na plemiona i stopniowy rozwój cywilizacyi, pojęcie o cztérech wielkich okresach ludzkości, i tradycya olbrzymiego przyrodniczego dramatu — potopu, który je na dwie niejako połowy rozdziela.

Samo z siebie wynika, że księgi „Purâna“ jako do olbrzymiéj, trudnéj do obliczenia starożytności należące, nie mogły podań tych z późniejszych o tyle pomników [2]) lub tradycyj ustnych zapożyczyć, i że podania te właściwie „od starszych ludów do Hebrejczyków przejść tylko mogły“ (Ewald, p. 118).

O ile „księga Początków“ i inne luźno rozrzucone w Starym Testamencie ustępy, widoczną wykazują analogią z tradycyami innych mianowicie aryjskich ludów: tak z wyżéj wspomnianemi ks. Purâna, jak Zend-Avestą i Eddą skandynawską, owym kodeksem religijno-poetycznym i zbiorem najdawniejszych tradycyj pierwotnych Aryów Europy — o tyle

---

1) l. c. T. I. Das Buch der Ursprünge und seine Quellen, p. 117—118.

2) Oprócz wyżéj cytowanego Ewalda, patrz: De Wette=Schrader: Einleitung. — Herm. Schultz: Alttestamentliche Theologie. Zweite Auflage. Frankfurt a. M. 1878. — Julius Wellhausen: Geschichte Israels I. Berlin 1878.

późniejsze kroniki „Królów“ i „Proroków“, sposobem traktowania historycznego materyału, uporządkowaniem podań i sztuką przedstawienia, wykazują typowe podobieństwo do wszystkich czysto semickich pomników piśmiennych, choćby względnie najpóźniejszych, jak np. roczników arabskich, kalifów itp. [3]).

Od dawna zauważono także bliską łączność między tradycyami chaldejskiemi a judajskiemi. Berosus z kasty kapłańskiéj Chaldejskiéj pochodzący, współcześnik Aleksandra W., w fragmentach przechowanych u autorów starożytnych, pozostawił nam podania o historyi pierwotnéj ludzkości, które sam czerpał w dostępnych jeszcze dla niego olbrzymich bibliotekach ceglanych — a które dziwnie zgadzają się z opowieścią pierwszych ksiąg Genezy. Znajdujemy tam tradycye stworzenia, potopu, wieży Babel itp. Szczęśliwemu i niespodzianemu odszukaniu pomników piśmiennych pierwotnéj téj kultury, mianowicie słynnéj biblioteki Assur-bani-pala, i gruntownym pracom assyryologów zawdzięczamy, że tradycye te tak mgliste i z trzeciéj lub czwartéj ręki do nas doszłe, możemy kontrolować na ich najautentyczniejszych dokumentach, u źródeł samych z których je czerpał Berosus. Pomniki te assyryjsko-chaldejskie jak np. wielka epopea obejmująca opowieść o potopie, są tylko tłomaczeniem tekstów starożytniejszych, które istniały w mieście Uruk, Arku starożytném, Erach ארך Genezy — dzisiejszéj Warce (Warka), na XVII wieków przed naszą erą [4]), a zatém na kilka wieków przed przypuszczalną datą żywota Mojżesza; same zaś tabliczki ceglane stanowiące tę dziwną bibliotekę, a przechowywane dziś w British-Muzeum, są nietylko starsze od epoki rządów króla Josiasza (640 przed Chr.) i jego reformatorskich zabiegów — a zatém redakcyi saméj ksiąg Biblijnych — ale poprzedzają na 60 lat wzięcie na Jebuzejczykach Jeruzalemu przez Dawida — początki pewnéj historyi Izraelitów. Mimo to, z większą jesze precyzyą niżeli fragmenty Berosusa, wykazują łączność jednych i drugich podań. Że tu wspomnimy, że Dr. Fr. Delitzsch assyryolog, zgodnie z Wetzsteinem i Rawlinsonem, opierając się na napisach klinowych wykazują, że ów raj ziemski, biblijny „Eden“, „Ogród boga Dunu“ według autentycznego napisu odkrytego przez Rawlinsona — naturalnie według pojęć wyłącznie Semitów — należałoby umieścić w saméj nizinie Babilońskiéj.

Odczytana i przetłomaczona przez G. Smitha wyżéj wspomniana wielka epopea obejmująca opowieść o potopie, nie pozostawia także naj-

---

[3]) Porów. Abufilda: Islâmische Jahrbücher. — Ewald, T. I, p. 212 i inne.
[4]) Ménant: Babylone et la Chaldée, p. 22.

mniejszéj wątpliwości, że tradycye te łącznie z opowieścią Pentateuchu, wychodzą z jednego wspólnego a starożytniejszego jeszcze źródła [5]).

Ale tak forma epiczna tych opowieści, jakotéż same tradycye i wiele imion własnych tam występujących, nie są bynajmniéj wytworem geniuszu Semitów, — są to tylko słabe odbicia bogatéj w epopeje tego rodzaju prastaréj literatury hinduskiéj, i tradycyj powszechnych u wszystkich ludów aryjskiego pochodzenia. — „Eden“ mianowicie, ów ogród rozkoszy „zwał się — mówi Nork — u starożytnych Parsów z których kosmogonii tyle do Biblii przeszło: Hedensch“ [6]). Kreuzer i Bohlen wykazywali także źródło aryjskie, mianowicie irańskie saméj nazwy „Eden“. Hinduskie Outtara-Kourou wznoszące się na św. górze Meru (zkąd w mytach grec. μέροπες ἄνθρωποι), odnoszone przez br. Ecksteina i innych do pewnéj góry w Pendżabie w połud.-zach. stronie Tybetu, — a bliżéj jeszcze Airyanem Vaêdjô, inaczéj Eerienė (V)Eedjo pierwotny kraj Aryów pierwszego roz. księgi Vendidat, położony na św. górze Berezat, z którego wypływała, również św. rzeka Arvand, które uczony Eugeniusz Burnouf odnosi jedno do gór Belurtagh, drugie do Jaksartu [7]): ogrody rozkoszy ziemskich, zkąd ludzkość mianowicie aryjska wyjść miała, dziwnie są zaprawdę schodzą w pojęciu samém i nazwie jak w drugiéj, z Edenem biblijnym [8]). Ormuzd w ustępie tym mówi do Zoroastra: „Stworzyłem miejsce rozkoszy i obfitości, nikt nie byłby w stanie coś równego dokonać. Gdyby okolica ta rozkoszy nie pochodziła odemnie, żadna istota nie mogłaby jéj stworzyć. Nazywa się Eerienė Veedjo i jest piękniejszą niżeli świat cały. Nic nie dorównywa urokowi téj rozkosznéj okolicy. Pierwsze siedlisko błogosławieństwa i obfitości, które ja który jestem Ormuzdem, bez wszelkiéj zmazy stworzyłem, było Eerienė Veedjo“. Księgi Zend-Avesty dziwnie się także zgadzają z danemi biblijnemi co do samego stworzenia i początku istot; widzimy to samo stopniowanie i rozwój progresyjny stworzeń, który tak zadziwia naturalistów w I i II ks. Genezy. Ks. *Bundehesch* opowiada nam upadek pierwszych rodziców; złośliwy Dev i tu w postaci węża przynosi im „owoce które zjedli, i przez to ze stu darów z jakich mogli użytkować, pozostał im tylko jeden“ [9]). Nikt téż

---

5) Ibid. p. 31.

6) F. Nork: Etym.-symb. Real-Wörterbuch, art. *Eden.*

7) Commentaire sur le Yaçna. Paris 1833, t. I, p. 239 sqq.; CXI sqq; CLXXXI sqq. — Nazwy te dwie Berezat i Arwand odnoszono następnie wprawdzie do wielu gór i rzek Persyi, Medyi, Mezopotamii; odnajdujemy je mianowicie w nazwie rzeki Orontu, wybrzeża Syryi i góry Berecynthy w Frigii.

8) Nazwa ta Eden odnajduje się także w nazwie królestwa Oudyâna=ogród, w miejscowości uświęconéj także przez to podanie, w bliskości Kaszmiru, a przez którą przepływa cztéry rzeki zarówno jak przez Eden biblijny.

po tak gruntownéj i wyczerpującéj pracy Adalberta Kuhna: *Die Herabkunft des Feuers und des Goettertranks* [10]), nie zaprzeczy blizkiéj łączności i wspólnych początków tradycyi biblijnéj „o drzewie wiadomości dobrego i złego" z całym cyklem odnośnych mytów aryjskich. Tradycya potopu z równą można powiedzieć bezwzględnością odnajduje się we wszystkich najstarożytniejszych podaniach aryjskich: tak Hindusów w opowieści potopu Manu [11]), Iranów — przechowanéj w ks. *Bundehesch*, Leto-Słowian, najbliższych językiem i tradycyami wspólnego aryjskiego źródła i sanskrytu, a schodzących się w jednym szczególe téj opowieści z podaniem greckiém Deukaliona [12]); Eddy Skandynawskiéj, przechowanéj w cudnéj pieśni Völuspa i innych; u Kimrów W. Brytanii w podaniu o wylewie jeziora Llynn lion i zatopieniu wszystkich z wyjątkiem dwojga ludzi Dwyfana i Dwyfachy [13]); w Frygijskiém podaniu potopu Nannachusa [14]), w którym z niemałém zdziwieniem widzimy samą nazwę Noego (Noah) z podwojoną tylko pierwszą sylabą, — w końcu najwięcéj może zmienionéj świata klassycznego, najbardziéj oddalonego od źródła swoją promienną cywilizacyą i geniuszem artystycznym, przetwarzającym do niepoznania praaryjskie myty — w podaniu potopu Ogygesa i Deukaliona [15]).

Sama nazwa Noe (Noah), jak znany z ortodoksyi i literalnego niemal interpretowania podań biblijnych semitolog i historyk Fr. Lenormant sam przyznaje, nie jest semickiego ale aryjskiego pochodzenia. „L'importance — mówi tenże — de la tradition du cataclysme chez tous les peu-

---

9) Haug: Das erste kapitel der Vendidad, w V t. dzieła Bunsena: Aegyptens Stelle in der Weltgeschichte. — Spiegel: Avesta, t. I. — Ritter: Erdkunde t. VIII. część Isza.

10) Porównać także: Manharta: Baum-kultus. — Norka: l. c. *Baum*.

11) Çatapatha Brâhmana tłom. przez Max Müllera: Sanskr. Litter., p. 425.

12) Hanush: Slawische Mythologie p. 234. — Jest tu mowa o *kościach ziemi* tj. kamieniach, które Deukalion i Pyrrha rzucali po za siebie z rozkazu Jowisza, aby zaludnić na nowo ziemię. Pramzimas rozkazuje także dwojgu staruszkom skakać przez *kości ziemi*, aby wydać nowe pokolenia, przodków dziewięciu plemion litewskich.

13) Myvyrian archaeology of Wales, t. II, p. 59. — Davies: Myth. and rites of the Britisch druids; także: Triades de l'ile de Bretagne, traduites par Probert.

14) Suidas: Νανναχός; cyt. u Lenormanta H. A. T. I, p. 25.

15) Do całego tego ustępu, oprócz wyżéj wyliczonych dzieł porów. Obry: Le Berceau de l'espèce humaine selon les Indiens, les Perses et Hébreux, Amiens, 1838. — Br. Eckstein: De quelques légendes brahmaniques qui se rapportent au berceau de l'espèce humaine. Paris, 1856. — Schoebel: Essai sur la religion première de la race Indo-Iranienne. Paris 1868. — Renan: De l'origine du langage, 2e édition, p. 218—235. — Odnośne ustępy Norka i Kreuzera, oraz bogatą literaturę sanskrycką w tłomaczeniu franc. i niem. Max Duncker: Geschichte der Arier in der Alten Zeit. Leipzig, 1867.

ples aryens est d'autant plus curieuse à noter que le nom de Noé, à la différence de ceux des autres patriarches primitifs, ne s'explique pas naturellement par les idiomes sémitiques et parait tirer son origine de quelqu'une des langues de la souche aryenne. Son radical fondamental est *na*, auquel dans toutes les langues de cette dernière souche s'attache l'idée d' „eau": νάειν, couler; νᾶμα, eau; νήχειν, nager; *Nympha*, *Neptunus*, divinités des eaux; *Nix*, *Nick*, ondin des peuples du Nord etc." [16]). Widzieliśmy że nazwa ta (*Noah*, *Nannachus*) powtarza się w mytach frygijskich; wśród nich także między innemi miasto Apamea pretendowało do sławy, iż Arka w niém miała się zatrzymać, i nosiło z tego powodu przydomek „Cibotus" czyli arka. W IIIcim w. naszéj ery, gdy idee chrześcijańskie zaczęły już przenikać w świat rzymsko-pogański — wybito w mieście tém na cześć tego podaniowego wypadku, medale z imieniem i historyą Noego.

Mówiliśmy wyżéj o licznych naleciałościach z greko-aleksandryjskiéj epoki do kosmogonii i teogonii Fenicyan, reprezentowanych przez nieliczne fragmenty z dzieł przypisywanych Sanchoniatonowi, do nas w wyciągach starożytnych autorów mianowicie Eusebiusza doszłych — dla których to taki znawca życia i geniuszu semickich narodów, Renan, nie waha się przypisać je wyłącznemu autorstwu Philona z Byblos, a zatém naznaczyć zupełnie późne pochodzenie [17]). Pomijając formę samą i mnóstwo imion własnych bóstw, widocznie z greckiego języka późniéj podstawionych: sama treść tych podań, to co z największém prawdopodobieństwem odnieść można do prastaréj przeszłości Giblitu, nie mniéj wykazuje aryjskie swoje pochodzenie, najbliższą łączność mianowicie z pelazgijskiemi tradycyami. Podania te zresztą najwyraźniéj w szeregu zmieniających się jakoby pokoleń Fenicyi i napływowych cywilizatorów jak Taaut (Thot) Hermes, zaznaczają obce te wpływy, które się stały duchowém niejako dziedzictwem późniejszych mieszkańców Fenicyi. Spotykamy tam znowu „Adodosa" (chald. Annedotosa=Odakona, (jedno z Dagonem (Dakan) [18]) — „króla Bogów" kraju Fenickiego, a także przez aryjskich Filistyńczyków uważanego za

---

[16]) Hist. ancien. T. I, p. 25.

[17]) Renan: Mémoire sur Sanchoniaton, dans les Mém. de l'Acad. des inscript. etc. t. XXIII, 2a partie. — Movers, Religion der Phoenizier p. 99 i Duncker l. c. I, p. 259 uważają także nazwisko Sanchoniatona raczéj jako zbiór przepisów, niżeli samego autoru oznaczającą. — Philon, fragm. I ed. Müller. — Bunsen l. c. t. V, p. 257—295.

[18]) Co do identyczności Oannesa (Anu) i Dagona (Dakan) patrz: Schrader: Keilschriften u. Alt. Test. p. 69, 86.; także Max Duncker l. c. I, p. 182, 205, 206, 266. — W napisach assyryjskich występują bóstwa te zwykle łącznie. Król Sargon zwie się „źrenicą Anu i Dagona". Oba oznaczały urodzajność i żywotność powstałą z połączenia ziemi z wilgocią.

jedno z najwyższych bóstw, wynalazcę pługa, opiekuna rolnictwa i urodzajów [19]) — który nie może jak jedno stanowić z Agrosem, Agrotesem (Rolnikiem) w Gebalu za najwyższe bóstwo uważanym, „którego posąg był w wielkiém poważaniu i którego świątynia (wóz) ciągniona przez woły, przejeżdżała po całéj Fenicyi" — tak nieodpowiedniego małorolniczym instynktom Semitów. Daléj kult Astarty-Afrodyty czczonéj pod imieniem Derketo w Askalonie, i także głównego bóstwa chananejskich Hetejczyków [20]) — a jak wspominaliśmy wyżéj, bynajmniéj nie semickiego pochodzenia; mianowicie zaś kult siedmiu Kabirów i Esmun ósmego, najdonioślejszego z nich, niewidzialnego, prawodawcy i autora ksiąg, słusznie identyfikowanego z Thotem egipskim — jak wspominaliśmy wyżéj czysto trackiego, mało-azyatyckiego pochodzenia. Podania te jednakże często przeplatane typowo semickiemi jak np. Usoosa (Usov) „włochatego" i myśliwca, brata Samemrumosa (z grecka: Hypsuraniosa) dosłownie oznaczającego „sięgającego niebios", biblijnego niemal zakroju i etymologicznéj zgodności — posłużyć mogą wielce do wykazania sposobu i epoki zamalgamowania tak odrębnych pierwiastkowo tradycyj, a zatém i wyśledzenia epoki zlania się napływających po sobie ras i plemion. Mają przytém i tę wartość, że jakkolwiek zlepione aż nazbyt widocznie z różnoplemiennych pierwiastków — odwzorywają synkretyczne pojęcia swego czasu, i dają nam w formie mytycznéj, mniéj więcéj dokła-

---

[19]) W Gazie i Askalonie, a także jak same nazwy wskazują w Beth-Dagon i Kaphor-Dagon, był głównie czczony Dagon, przez Philona z Byblos jako bóstwo Arotrios, Agros tj. rolnictwa, urodzajności oznaczony. Posąg Dagona w świątyni Azdodu (Azotu) miał według ks. I Samuel. Roz. V, twarz, ręce i nogi ludzkie, kadłub i prawdopodobnie ogon były jedynie rybie. Otóż podobne postacie ludzkie z rodzajem spiczastéj czapki (frygijskiéj?) na głowie, i okryte skórą rybią jakby rodzajem długiéj kapy, zkąd jakby z paszczęki wodnego monstruum zdają się wychodzić — znajdujemy dość licznie na gemmach i innych pomnikach assyryjskich (Schrader i Max Duncker l. c., także Layard: A second series Tabl. V), które błędnie jakiś czas brano za chrześcijańskie, za reprezentacye Jonasza. Wyobrażenia te oznaczają kapłanów tegoż bóstwa na pół wodnego, na pół rolniczego. Podobne postacie, mianowicie co do spiczasto zakończonego nakrycia na głowie i długich szat o rękawach przypominających pletwy rybie, znajdujemy w północnéj Europie na słynnym monumencie megalitycznym w Kivik — które bardzo słusznie Nilsson l. c. II, p. 49—52 za postacie kapłanów uważa, myli się tylko co do ich fenickiego jakoby pochodzenia. W miejscowości na południe Jaffy, w kraju pierwotnie filistyńskim położonéj, a i dziś noszącéj nazwę Neby-Yonnes, są z lokalizowane myty takie jak Andromedy i Perseusza, Oannesa itp. Co wszystko łączy się z pierwotnym kultem Dagona. Renan p. 509 zestawia także etymologicznie nazwy Jôna i Oannes.

[20]) Zkąd nawet nazwa miasta Astarot-Karnaim (*Genes.* XIV, 5) w kraju Hetejczyków (Kheta), i który to kult zupełnie niezależnie od Fenicyan był od najdawniejszych czasów tam obserwowany (Ewald, I, 324).

dny obraz stopniowania się pojęć religijnych, od fetyszyzmu brutalnego począwszy, do idolatryi i antropomorfizmu — od czci prastaréj a tak drogiéj w późniejszych nawet czasach Semitom, kamieni świętych (aerolitów itp.) *beith-el'* ów (zkąd greckie *betyle*), dosłownie „mieszkanie boga", do zwyczaju wznoszenia świątyń i posiadania piśmiennych tradycyj, — a zarazem w szeregu następujących po sobie cywilizatorów i wynalazków, istotnego postępu ludzkości na drodze oświaty.

Pytanie teraz, jaką drogą niezaprzeczalne te wpływy starszych w cywilizacyi Aryów, przechodziły do młodszych według słów saméj Biblii braci ich Semitów; jak wytłumaczyć spotykanie nad Eufratem, Jordanem i Natsaną tradycyj, tyle analogii mających — tak bliskich formą i duchem z pochodzącemi z nad brzegów Indu i Gangesu? Czy przypuścićby należało, że jeszcze w stadyum pasterskiém, koczowniczém, nomadyjskie rzesze Semitów, szły aż do Pendżabu, źródeł Indu i Sarasvati, aby zapożyczyć tam tradycyj tych — lub że beduin pustyni który najmniejszych wspomnień tradycyj tych nie posiada, kolportował je do Syryi i Palestyny, dla osiedlonych już tam swoich braci po krwi i języku? — Wątpić należy aby kiedykolwiek zamknięty w sobie półwysep Indyjski, odkreślony od reszty stałego lądu grzbietem gór Himalaya i pustynią nadbrzeży szeroko rozlanego Indu — przedstawiał dogodne warunki do lądowéj komunikacyi z zachodniemi aż wybrzeżami Syryi, i pozostawał w tak bezpośrednich i stałych stosunkach z Palestyną i Fenicyą, jakich tak długotrwałe wpływy dozwalające na odpływ i wymianę zdobyczy ducha przypuszczaćby nakazywały. Wielka gałąź Aryów hindustańskich zresztą, któréj dotychczas wyłącznie niemal przypisywano wszelkie wpływy, tak spostrzegane w kulturze Egiptu jak i zachodniéj Azyi — wprawdzie jedna z najliczniejszych, najstarożytniejszych i najbujniejszych w owoce cywilizacyi, nie jest bynajmniéj jedyną jak widzieliśmy, posiadającą te tradycye, i których kulturę do odleglejszéj starożytności odnieśćby należało. Niektóre części Wedów odnoszą się do piérwotnéj historyi Aryów, przed ich rozdziałem na dwie olbrzymie gałęzie wschodnią i zachodnią. Tradycye ludowe Iranu, zebrane przez Firdusiego w „*ks. Królów*" [21]) — wspomniane już są w księgach Zoroastra. Myty Azyi Mniejszéj, ustępy Homera, Eddy skandynawskiéj, lub tradycye Kimro-Bretonów, wskazują także na nie mniéj starożytną kulturę Aryów zachodnich — dowodzą jasno, jak wielki zapas duchowego dziedzictwa wynieśli Aryowie z pierwotnéj wspólnéj ojczyzny.

Co do państwa assyryjsko-babilońskiego, to zeznania własnych pomników dają nam najautentyczniejsze świadectwo, zkąd cywilizacya ta czerpała — gdzie leżało pierwiastkowe źródło téj uczoności, dogmatów reli-

---

21) Firdoûsi: Le livre des rois, trad. de M. Mohl, t. I et II.

gijnych i tradycyj. Jest nim Chaldea dolna i słynny w starożytności i dziś pomnikami tam odkrywanemi kraj Akkadów — zkąd pierwsze i najintenzywnieńsze promienie cywilizacyi rozeszły się na całą Azyą Wyższą, gdzie panowie Niniwy i Babilonu wysyłali swoich mędrców dla czerpania w nieprzebranych skarbach ducha i tradycyi (biblioteka Assur-bani-pala). Oprócz tego, do najpóźniejszych nawet czasów kasta kapłańska Chaldeów, niewątpliwie różnego pochodzenia i języka od semickiéj ludności assyro-babilońskiego państwa — przechowała nić tę tradycyj i duchowe związki z pierwotną chaldejską ojczyzną [22]).

Jeżeli mimo zgodności pomników archeologicznych, podań kosmogonicznych i religijnych z innemi aryjskiemi, brakuje nam na potwierdzenie aryjskiego pochodzenia téj cywilizacyi, stanowczego dowodu, odczytania napisów akkadyjskich, nie mniéj pewném jest że cywilizacya ta ani turańską, ani semicką nie była.

Zdawałoby się iż wykazawszy bliską łączność tradycyj judajskich z chaldejskiemi, nic logiczniejszego nad wniosek, że tą drogą tradycye te do Palestyny i Fenicyi przeszły. Ale tak nie jest. Pomimo takiéj łączności podań tych, niewątpliwém jest jak się wyraża Ménant, odnośnie do podania o potopie, że trzeba odnieść obie te opowieści do dawniejszego źródła. „Jest pewném — mówi — że redaktor Pentateuchu miał przed oczyma dwie opowieści, które spoił i sprowadził do jedności w jakiéj ją dziś widzimy. Otóż znajdujemy ślady podobnéj pracy w opowieści tabliczek assyryjsko-chaldejskich. Jeżeli zestawimy punkta zgodne w dwóch tych opowieściach, możemy widzieć, że nie pochodzą one z jednego i tego samego źródła, lecz że są wynikiem w dwóch kierunkach równolegle rozwijających się idei, których ślady znajdujemy w różnicach charakteryzujących obie te opowieści“ (l. c. p. 31). Nie był to więc prosty plagiat więcéj lub mniéj zręcznie zatarty — lecz wnioskować należy, że inną drogą bardziéj bezpośrednią tradycye te do Palestyny przeszły.

Tą drogą którą i tradycye kosmogoniczne aryjskie przeszły do Fenicyan, była prastara pierwotna kultura miejscowa, filistyńska=pelazgijska — którą właśnie wyśledzić zamierzaliśmy, a któréj owoce przyswoili sobie następnie nomadyjscy przybysze, Semici.

Mógłby kto zarzucić, że pojęcia te kosmogoniczne i teogoniczne mogły być wspólném dziedzictwem różnych ras i cywilizacyj — że są więcéj lub mniéj zmienioną tylko formą jakiéjś wielkiéj pierwotnéj tradycyi, wspólnéj całemu rodzajowi ludzkiemu, zaciemnionéj następnie politeizmem i bru-

---

22) Porów. Fr. Lenormant, H. A. II p. 15, 16; tegoż: La Magie chez les Chaldéens et les origines accadiennes. Paris, 1874 — pomimo błędnego przypisywania cywilizacyi téj turańskiego pochodzenia.

talnym stanem wielu wyrodzonych społeczeństw; że z wzniosłych pojęć moralnego porządku, przeszły na symbole materyalnego czysto znaczenia, lub całkiem zatraciły się — a że w niektórych tylko pomnikach, wyjątkowo uprzywilejowanych społeczeństw: jak w najstarszych ks. Wedów, w mazdeizmie Zoroastra, a przedewszystkiém w ks. Biblijnych, zachowały się w pierwotnéj czystości. Ponieważ przedmiot ten nie wchodzi w zakres niniejszéj pracy, odséłamy sz. czytelnika do dzieł pierwszorzędnych uczonych mianowicie anglików: Taylora, John Lubbocka, Herberta Spencera, Fergussona i słynnego oryentalisty Max Müllera, którzy epokę tę stopniowego rozwoju pojęć religijnych z całą jasnością i gruntownością wyświetlili — my zaś dodamy tu tylko, że tradycyj tych jak np. upadku człowieka, lub potopu, napróżnobyśmy szukali w taką starożytność siegających i takim rozwojem odznaczających się pomnikach religijnych Egiptu; nie mamy ich także śladu w społeczeństwach najczyściéj semickich, do których tradycye te uboczną drogą nie przeszły, jak np. w tradycyach arabów i beduinów pustyni [23]).

(C. d. n.)

Historya i systemat języków Semickich Renana w obec najnowszych odkryć w piśmie klinowém.

I. Radlińskiego.

„Odcyfrowanie assyryjskiego pisma klinowego należy bezspornie do najbardziéj trudnych zadań, które kiedykolwiekbądź bystry rozum ludzki rozwiązać przedsiębrał," — temi słowy Dr. Olhauzen, członek Akademii berlińskiéj, rozpoczął rozprawę swoją o pochodzeniu języka assyryjskiego, odczytaną na posiedzeniu tejże Akademii (11go Maja, 1863 r. [1]). Prawda tych słów jest widoczną. Lecz to, co zaledwo piętnaście lat temu należało jeszcze do z a d a ń, obecnie stało się już faktem dokonanym. Uczeni badacze otrzymali klucz do nagromadzonego przez ciąg tysiąca lat materyału naukowego, zabytków cywilizacyi i wiedzy, zaginionego w pomroce dziejów świata.

Szereg odkryć, przebieg badań na tém polu, to są bardziéj dzieje

---

[23]) Mówimy tu naturalnie o podaniach Amalekitów, Madjanitów, Edomitów itp. tj. czysto semickich plemion, nie dotykając podań i tradycyi, ludów starożytniejszéj i wyższéj kultury: Aditów i napisów *himyaryckich*, jakiegokolwiek mogą być pochodzenia, ale zawsze różnego od właściwych Semitów. — Porów.: Caussin de Perceval, l. c. — Krehl: Religion der Araber. — Osiander: Zur himjarischen Alterthums und Sprachkunde, Leipzig 1856, 1865 u. 1866 Oraz dzieła Weila, Nöldekego i Hamer-Purgstalla o literaturze poetycznéj Arabów z przed epoki Mahometa.

[1]) Abhandlungen der königl. Akademie der Wissenschaft. zu Berlin. 1864 (p. 475).

wytrwałości i poświęcenia geniuszu ludzkiego, niż zbieg szczęśliwych wypadków i sprzyjających okoliczności. Dzieje te zespalając się z życiem wielu badaczy, pochłonąwszy to życie, biografią nie jednego stać się nawet mogą. Doniosłość zaś ich w ogóle i znaczenie dla nauki, nie waha się jeden z poważniejszych uczonych [2]) porównać z doniosłością odkryć i badań dokonanych w epoce odrodzenia w dziedzinie świata klassycznego.

Za punkt wyjścia w badaniach assyryjskiego pisma klinowego przyjąć należy, przekłady tekstu assyryjskiego w trójjęzycznych napisach królów perskich z dynastyi Achemenów dokonane przez francuzkich i angielskich uczonych. Pod koniec 1849 r. wyszły w Paryżu dwa memoryały autografowane znanego badacza de Saulcy. Autor podaje w nich próby decyfrowania pisma klinowego trzeciego systematu (assyryjskiego) w napisach Achemenów za pomocą dwóch pierwszych (perskiego i medyjskiego). W następnym roku H. Rawlinson wydał przez siebie skopiowany napis bagistański wraz z transkrypcyą i przekładem na język łaciński [3]). Wkrótce potém (1851—1854), nastąpiła sławna ekspedycya naukowa do Mezopotamii przez Ciało Prawodawcze francuzkiego narodu uchwalona. Składało ją trzech członków: F. Fresnel, F. Thomas i G. Oppert. Ostatni, autor pierwszéj gramatyki assyryjskiéj [4]), w sprawozdaniu z téj ekspedycyi wydaném w obszernych dwóch tomach [5]), podstawy decyfrowania klinowego pisma assyryjskiego wyłożył; nowy przekład trójjęzycznych napisów podając, prace poprzedników uzupełnił; wartość metody na przekładach kilku textów (jednojęzycznych) już z właściwéj Assyryi i Babilonii pochodzących udowodnił.

Następnie, każdy napis odkryty, utwór odnaleziony, z odlamków złożona całość — rozszerzały sferę wiadomości o czasach tak mało dotychczas z powodu braku autentycznych materyałów znanych; każde dzieło wydane — podnosiło poziom wiedzy historycznéj, a zarazem w sposób stanowczy uwydatniało niewzruszone podstawy na których studya są oparte. Olśniewające rezultaty zyskiwały coraz nowsze siły, lub uświetniały znane już imiona. Zastęp pracowników na nowém tém polu w każdym z przodujących w oświacie narodów, złożyli pierwszorzędni uczeni [6]). Pokazały się więc systematycznie przeprowadzone wydania textów assyryjskich [7]).

---

[2]) Lenormant: Les Premières Civilisations, II, Paris, 1874. (p. 203).

[3]) Journal of the Royal Asiatic Society, 1851. v. XIV.

[4]) Éléments de la Grammaire Assyrienne. Paris. 1860.

[5]) Expédition Scientifique en Mézopotamie. 2 v. Paris. 1859—61.

[6]) W Anglii do wsławionych promotorów nowych badań, H. Rawlinsona i Hincks'a wkrótce się przyłączyli: Fox Talbot, Norris, G. Smith, Sayce. We Francyi, obok Opperta, stają Lenormant i Ménant. W Niemczech, znany professor teologii, pomysłowy krytyk ksiąg hebrajskich, badacz języka Etiopskiego, E. Schrader i Fryd. Delitzsch, professor Assyryologii na uniwersytecie w Lipsku.

[7]) Na czele tego rodzaju wydawnictw wymienić należy: The cuneiform inscriptions of Western Asia, prowadzone przez assyryologów angielskich. Wyszło już tomów 4. Lenormant: Choix de Textes cunéiformes inédits ou incomplétement publiés. Paris. 1873—75. Trzy ze-

Badania nad wskrzeszanym językiem uwieńczone zostały kilku gramatykami [8]). Liczne przekłady na języki europejskie rozmaitych pomników piśmiennictwa babilono-assyryjskiego, zaznajamiając szersze koło z treścią samą piśmiennictwa, oostatecznie przekonać mogły o ważności tych odkryć dla nauki [9]).

W taki więc sposób przed laty trzydziestu rozpoczęte a przed piętnastu jeszcze do zadań dla trudności pisma zaliczane badania nad pomnikami z czasów babilońskich i assyryjskich, tracąc powoli tak konieczną przed tém wyłączność, zwycięzko przeszły wstępny, przygotowawczy okres; a wywalczywszy sobie poważną nazwę nauki, oraz nowe drogi do rozpowszechnienia swoich wyników w katedrach na Uniwersytetach, jako Assyrologia wstępują w okres nowy [10]).

Lecz na czém powinien polegać dalszy rozwój téj nauki w nowym jéj okresie? Jakich zastosowań szerszych, odkryć ogólniejszych należy od niéj oczekiwać? Wszak wydawnictwo textów i onych tłumaczenie nie może i nie powinno pochłonąć wszystkich sił tak poważnego zastępu uczonych Assyrologów?

Nowa ta nauka wśród współczesnego nam świata stanęła jak wskrzeszony, by świadectwo dać o sobie, rycerz lub patryarcha, o którego życiu tyle bajecznych, opartych jedynie na domysłach krążyło wieści. To co mówi i głosi ta nauka, ma wartość zeznań naocznego świadka w obec tych którzy mówią o rzeczy nie będąc świadomi z jakiego źródła zaczerpneli swe wiadomości; ma wartość faktu opowiedzianego w gronie najbliższych sobie, lub odczytanego w autobiografii wobec wieści o tym fakcie krążących a z dziesiątéj powziętych ręki: czém były i jedynie być mogły nasze powtarzane przez wieki wiadomości i utrwalone przez wieki pojęcia o pierwszéj dobie życia ludzkości [11]).

---

szyty już się pojawiły. Oppert et Ménant: Documents juridiques de l'Assyrie et de la Chaldée, Paris, 1877.

8) Oprócz wskazanéj Opperta (2-gie wyd. 1868 r.), Ménant: Exposé des éléments de la Grammaire Assyrienne. Paris, 1868.— Sayce: An Assyrian Grammar, 1872. Tegoż: An Elementary Assyrian Grammar, 1877. — Norris: Assyrian Dictionary 1868—71. 4 części (niedokończony).

9) Records of the Past: being English Translations of the Assyrian and Egiptian Monuments, published under the sanction of the Society of Biblical Archaeology. Assyrian Texts I, III, V, VII, IX. London. S. Bagster. Ménant: Annales des Rois d'Assyrie, 1874; Babylone et la Chaldée. 1875.—Smith: The Chaldean Account of Genesis 1876. Wszystkie prace Opperta, Lenormanta, Schradera — zawiérają liczne wyjątki z kronik, poematów i innych pomników piśmiennictwa assyro-babilońskiego.

10) „Shal gbe consideraded presumptuous if g say that the courses of lectures which g have been permitted to inaugurate this evening mark an erra in national education?" Pyta Sayce „Depuly Professor of Comparative Philology" w Oxfordzie, we wstępnéj lekcyi poświęconych assyryologii wykładów. (Lectures upon the Assyrian Language. London. 1877).

11) W Rozprawie p. t. Król Assur-bani-pal i jego Biblioteka (Bibl. Warsz. 1877 r.) odtwarzając postać jednego ze znakomitszych królów assyryjskich według dwojakich źródeł, współczesnych temu królowi, zawar-

Sama więc natura rzeczy wskazywać się zdaje, co stanowić ma dalszy rozwój nowéj nauki, na czém polegać jéj zastosowanie. Ponieważ wyniki badań assyryologów po części uzupełniają lub też obalają to, co tak niedawno jeszcze za niewzruszone poczytywano; poczęści zaś same wymagać się zdają bądź sprawdzenia, bądź też wyjaśnienia za pomocą najzupełniéj pewnych faktów i wszechstronnych kombinacyi, — przeto w nowym okresie nastąpić powinna krytyka jednych materyałów naukowych za pomocą drugich, i wynikami téj różnostronnéj krytyki uzupełnienie a raczéj przetworzenie dawnych wiadomości.

Rezultaty naukowe do których doszli Assyryologowie są wielce rozmaite; tyczą się one po pierwsze: wszystkich nauk opartych na badaniu przeszłości, powtóre: lingwistyki, ponieważ główną podstawą w nich stanowi język. W języku bowiem, którego brzmienia głosowe ukryte są pod dziwacznemi znakami pisma klinowego, szukać należy zarazem i klucza do téj nauki i punktu oparcia, pewnego kryteryum wszystkich na tym polu odkryć. A nadto, badania nad językiem jak je obecnie językoznawstwo porównawcze rozumie, wkracza w dziedzinę historyi, mytologii, religii; gdyż uzupełnia pierwsze karty dziejów, puste zwykle dla braku ściśle historycznych materyałów; rozwiązuje liczne zagadki w mytach spotykane, wyjaśniając czestokroć zagubiony w nich sens; dostarcza nauce o religiach cennych wskazówek, umożebniających w niéj pewien ład, wprowadzających do niéj pewien systemat. Nakoniec tylko wskrzeszany ten język otwiera skarby literatury, różnorodnością pomników oraz starożytnością ich pochodzenia przewyższającéj inne, współplemiennych narodów.

Tajemniczy w skutku swych znaków, zagadkowy w skutek trudności odczytania ich, nieskładnie brzmiący w piśmie jako pierwsza próba utrwalenia zapomocą jego dźwięków mowy ludzkiéj, język klinowego pisma trzeciego systematu, język piśmiennictwa przechowanego w klinowych napisach i cegiełek pokrytych klinowemi znakami, a składających bibliotekę króla Assur-bani-pala, przenosząc na niego nazwę miejscowości w których te pomniki były znalezione, należałoby nazwać Assyro-babilońskim. Lecz ponieważ ten sam język był używany jako miejscowy, narodowy, zarówno w Babilonii i Chaldei jak i Assyryi, przeto otrzymał on nazwę Assyryjskiego — i, według pochodzenia swego został zaliczony do rodziny języków semickich. Klinowe pismo assyryjskie przedstawia przeto formy słów i zwroty mowy języków, któremi od dwóch tysięcy, co najmniéj lat przed naszą erą, porozumiewały się już ludy i plemiona przebiegając rozmaite szczeble cywilizacyi. Mówiły niemi bowiem wędrowne Terachitów pokolenia i osiadłe, a przez przybyszów wytępione w Kanaan; zwycięzki kolonizator Kartagiński i przebiegły a wynalazczy Fenicyanin; zanoszono w nich modły zarówno do Baala jak i do Allacha, do Molocha jak i do Jehowy. Źródłosłowy w tym języku odcyfrowane, zasadnicze dźwięki, i dziś jeszcze brzmią w ustach pochylonego nad księgą swą świętą Izraelity i, niezależnie od przeróżnych prze-

tych w napisach klinowych, i późniejszych greckich, wskazałem znaczenie Assyryologii dla historyi, — oraz podałem, w krótkim zarysie, historyę odkryć i odcyfrowania pisma klinowego.

kształceń, dla których kilka tysięcy lat pozostawiało dosyć czasu w żywém słowie Araba i Syryjczyka.

Wszelako nie dość jest jeszcze wyliczyć języki składające rodzinę semicką. Należyte uwydatnienie i ocenienie samego faktu odkrycia i wprowadzenia do rodziny języków semickich nieznanego dotychczas jéj członka, należyte postawienie i rozwiązanie tak ważnego pytania jakie stanowisko zająć powinien język assyryjski w rodzinie języków semickich, wymagać, i słusznie się zdaje odpowiedzi poprzednich na następne pytania: co właściwie stanowi różnicę między językami aryjskiemi i semickiemi? Jak się te ostatnie rozwijały? Jaki jest wzajemny ku sobie stosunek języków składających tę jedną rodzinę?

Odpowiedź na te wszystkie pytania dostarcza dzieło sławnego historyka i lingwisty E. Renana, pod tytułem: *Histoire générale et Système comparé des Lingues Sémitiques* [12]). (*C. d. n.*)

Posiedzenia Akademij i Towarzystw Naukowych.

Akademia umiejętności w Krakowie.

— Komisya antropologiczna w Akademii umiej. odbyła posiedzenie d. 27 lutego pod przewodnictwem prof. Dra Majera. Głównemi przedmiotami były sprawozdania: p. Wł. Przybysławskiego, o przeszłorocznych poszukiwaniach w Horodnicy i jéj okolicach i p. Godfryda Ossowskiego, o poszukiwaniach w zeszłéj jesieni w Prusach Królewskich. Oba sprawozdania poparte były okazami złożonemi do zbiorów Akademii, między któremi najgodniejszy uwagi wydobyty przez p. Przybysławskiego z grobowiska przedhistorycznego wyrób ceramiczny dotąd jeszcze nieznany. Wyczerpujące sprawozdanie obejmie bliższe objaśnienie równie tego, jak wielu innych cennych przez p. Przybysławskiego przedstawionych przedmiotów. Piśmienne sprawozdanie p. Ossowskiego, odczytał Dr. Kopernicki, objaśniając je również nadesłanemi przezeń przedmiotami. Za jego pośrednictwem nadesłali dla Akademii X. Jankowski z Gdańska ozdoby bronzowe z popielnicy wykopanéj w Trąbkach; p. M. Baranowski z Gdańska popielnicę twarzową z Odyńca; p. Falak z Grudziądza siekierkę kamienną z okolicy Świecy; hr. Adam Sierakowski z Waplewa 2 pokrywy od popietnic z grobów skrzynkowych w Kobussewie; ks. G. Pobłoski z Chełmna ozdoby bronzowe i szklanne z grobowiska w Łebnie; p. M. Struciński 3 popielnice z grobu szynkowego w Gogolinie; X. Kłosowski z Grzywna 49 monet srebrnych i miedzianych. W końcu komisya uchwaliła przedstawić Wydziałowi do zatwierdzenia wybranych na członków pp. Zygm. Radzimińskiiego i Godfr. Ossowskiego.

— Dnia 3 bm. odbyło się pod przewodnictwem prof. Łepkowskiego posiedzenie komisyi archeologicznéj Akademii umiejętności, na którém Dr. Adam hr. Sierakowski przedstawił rzecz o kiszporskim Potrynposie, staropruskiém bóstwie światła i urodzajów. Tak niemieccy uczeni nazywyli owego bałwana wykopanego jeszcze w XVII. w., w bliskości wsi Pacholen, wmurowanego obecnie w ścianę dziś szkolnego a przedtém klasztornego budynku w Kiszporku w powiecie

---

12) Première Partie, Histoire Générale des Langues Sémitiques. Ouvrage couronné, par l'Institut. Quatrième edition, revue et augmentée. Paris, 1864.

Sztumskim. Hr. Sierakowski rozpatrując się w argumentowaniu i w wywodach uczonych niemieckich, sam skłania się raczéj do mniemania, że bałwan ten (którego wyobrażenie w akwareli okazał) przedstawia Pikolosa, bożka śmierci. W dyskusyi zabierali głos: pp. J. N. Sadowski, ks. kan. Polkowski, T. Ziemięcki, A. Kirkor i Dr. Kopernicki. Następnie po załatwieniu czynności administracyjnych, oraz odczytaniu listu p. Seweryna Tymienieckiego o wykopywanych w okolicy Kalisza starożytnościach, p. J. N. Sadowski rozpoczął sprawozoanie ze swoich badań alcheologicznych, przedsięwziętych zeszłego lata w ziemi Chełmskiéj i Wielkoposce. W obszernym wykładzie mówił o naturze i rodzajach grodzisk w tych częściach Polski. W dyskusyi brali udział: pp. Dr. I. Kopernicki, T. Ziemięcki i ks. kan. Polkowski.

— Dnia 7 b. m. odbyło się w Akademii Umiejętności posiedzenie Komisyi językowéj po przewodnictwem prez. Dra Majera. Przewodniczący złożył „Słownik wyrazów ludowych z Chochołowa“, nadesłany przez X. Złożę z Trzebini. Praca ta będzie spożytkowaną w czasie właściwym. „Słownik techniczno kolejowy“ p. J. Tuszyńskiego, za zgodą autora, Komisya postanowiła odstąpić dla poczynienia uwag Towarzystwu technicznemu w Krakowie. Komisya przychyla się do uwag Przewodniczącego przeciw nowo wprowadzonemu do języka przymiotnikowi „życiowy“ uznając zupełną jego niewłaściwość, a nadto zbyteczność wobec przymiotnika „żywotny“, a w razie potrzeby, samego rzeczownika „życie“ w dopełniaczu; np. „sprawy żywotne“, „potrzeby życia“. Wyraz życie jest takimże rzeczownikiem słownym, jak „picie, mycie, bicie“; jak więc nie ma przym.: „piciowy, myciowy, biciowy“, tak też prawa etymologiczne przeciwne są utworzeniu wyrazu „życiowy“. Jest to nieudolne naśladowanie rosyjskiego „žitjejskij“. Na wniosek Przewodniczącego postanowiono poprosić zbierających materyały do Słownika staropolskiego, aby dokonane dotychczas wypisy Komisyi tutejszéj nadesłać raczyli, inaczéj bowiem niepodobna byłoby nabrać wiadomości, jak daleko praca postąpiła i co jeszcze do zrobienia pozostaje, przez co i dokończenie rozpoczętego dzieła uledzby musiało zwłoce nieograniczonéj. W końcu prof. Malinowski podał wiadomość o zabytkach języka staropolskiego, znajdujących się w Pradze czeskiéj: 1) Zastanawiał się nad językiem modlitw polskich w Statutach synodalnych wrocławskich z r, 1475, znanych już z ogłoszeń Hanki i Maciejowskiego; język tego zabytku obok czechizmów wykazuje znamiona czysto polskie. 2) Opisał kartę z Biblii królowéj Zofii, odkrytą w Wrocławiu a przechowywaną w bibliotece Muzeum czeskiego; ustęp ten obejmujący urywek Daniela, znajduje się na końcu wydania Biblii prof. Małeckiego, podług niedokładnéj podobizny Strączyńskiego. 3) Okazał prof. Malinowski dwa zabytki dotąd nieznane, znajdujące się w praskiéj bibliotece kapitulnéj: a) Urywek „Pieśni o Zmartwychwstaniu Pańskiém“ z nutami, z końca wieku XVI; b) „*Quadragesimale super epistolas*“, rękopism łaciński z początku wieku XV, zawierający głosy polskie, pojedyńcze wyrazy i całe zdania. Z charakterystyki języka p. M., okazuje się, że i ten zabytek nie jest wolny od wpływów czeskich.

Wydział historyczny Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu odbył swe posiedzenie d. 3 z. m. Zagaił je p. Ignacy Zakrzewski w zastępstwie chorego p. St. Koźmiana. Po ukonstytuowaniu się biura wydziałowego i po przyjęciu nowych członków, sekretarz odczytał sprawozdanie komisyi o rozprawie dra K. Szulca: „Wyjaśnienie mitycznéj historyi polskiéj i mitologii słowiańskiéj“. Rozprawę tę polecono zarządowi do umieszczenia jej w rocznikach Towarzystwa. Ks.

kanonik Korytkowski następnie odczytał drugą część swéj pracy: „Żywot arcybiskupa Jana Łaskiego“. Prelegent skreśliwszy jego czynne życie, jego stosunki ze stolicą apostolską i domem w Polsce panującym, wyliczył jego zasługi dla kraju i kościoła, jego zdolności i t. p. W końcu prelegent odparł niektóre zarzuty poczynione Łaskiemu w broszurze dra Hirschberga wydanéj we Lwowie. Następne posiedzenie odbyło się d. 17 lutego r. b. na którém odczytał ks. prałat Likowski swą pracę p. t. „Piotr Wielki i jego stosunki do unii w Polsce.

WIADOMOŚCI.

— Starorzymskie zabytki. Muzeum archeologiczne w Spirze nabyło dwa sargofagi kamienne z czasów rzymskich, które wykopano przypadkowo w jednéj z winnic w okolicy Spiry. W sarkofagach oprócz szczątków kości ludzkich znajdowało się kilka urn z popiołem, sporządzonych z żółtéj i czarnéj gliny, dwie lampy grobowe z gliny, rodzaj puhara szklannego, 25 centimetrów wysokiego, kubek z *terra sigillata,* dzban z czerwonéj ziemi, tudzież pięknie wykonane naczynie bronzowe. Daléj nabyło to samo muzeum dwa bardzo starożytne, misternéj roboty naramienniki, które wykopano niedawno na roli pod Neuhofen pomiędzy Spirą a Ludwigshafen, gdzie się znajdują szczątki tak zwanych mogił Hunnów.

— W okolicy Podersamu w Czechach, znaleziono niedawno w polu 14 pierścionków z drutu złotego, wagi 21 dukatów. Jest to moneta tak zwana obrączkowa z czasów przedhistorycznych. Nabyło ją muzeum nadworne w Wiedniu.

— Znakomity archeolog, komandor Rossi, mianowany został przez Ojca Ś-go zawiadowcą muzeum chrześciańskiego, istniejącego przy bibliotece watykańskiéj. List apostolski który mu przytém doręczony został, zawiéra oprócz błogosławieństwa, wielce zaszczytne wyrazy uznania dla jego prac archeologicznych, które wzbogacając naukę, przyniosły zarazem wiele pożytku religii.

— Hr. Aleksander Orłowski z Jarmoliniec na Podolu galicyjskiém, nabył nieocenione rękopisma odnoszące się do historyi polskiéj. Są to jedyne kopie dokumentów z tajnego archiwum watykańskiego, niewydane w dziele: *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae,* obejmujące korrespondencye dziewiętnastu Papieży z królami i Rzecząpospolitą.

— W Nauplii odkryto wielką nekropolis z znaczną ilością grobowców w skałach rozrzuconych. Dotychczas tylko kilka grobów otwarto; niektóre z nich nie nosiły sladów żadnego naruszenia, a wewnątrz nich znaleziono naczynia gliniane obok nieforemnych bożyszcz. Prof. Euthymios Kastorchis, wydał rozprawę o tém wykopalisku. P. Stamatakis wysłany zaś został do Nauplii, w celu prowadzenia metodycznych badań. W Grecyi więc, podobnie jak to już miało miejsce w Etruryi, znaleziono cmentarzyska wśród skał, na sposób grot naturalnych połączonych z sobą. Sklepione groty skalne występują tu jako prototypy wspaniałych murowanych grot w podziemiach Mykeny; nie potrzebujemy zdaje się dodawać, że są one przedklasycznego, proto-greckiego pochodzenia.

— W bliskości wodospadu Szafuzy odkryto grotę, zamieszkiwaną w przedhistorycznych czasach, jak świadczą znalezione narzędzia krzemienne, szczerupy naczyń i szczątki kości. Szczerupy są w części celtyckiego (?), częściowo rzymskiego pochodzenia. Pieczara ta i w późniejszych czasach przez rybaków zamieszkiwaną była.

Wydawca i Redakor odpowiedzialny **Jan Gadowski.**

DWUTYGODNIK NAUKOWY

POŚWIĘCONY

Archeologii*), Historyi i Lingwistyce.

Wychodzi w Krakowie 1 i 15 każdego miesiąca w objętości $1\frac{1}{2}$ do 2 arkuszy druku

pod redakcyą

T. ZIEMIĘCKIEGO

członka komisyi archeolog. Akad. Umiejęt.

Prócz rozpraw oryginalnych **Dwutygodnik Naukowy** zawiera: streszczenie ruchu naukowo-literackiego u nas i zagranicą, **recenzye** świeższych publikacyj, **sprawozdania z posiedzeń Akademij i innych Towarzystw uczonych**, oraz **przegląd bibliograficzny**, ze wskazanych powyżéj dziedzin wiedzy.

Dołączane są także tablice litografowane lub fotodruki.

Dotychczas wzięli udział w spółpracownictwie lub nadesłali swe prace: pp *M. Chyliński*, czł. kom. hist. *Dr. J. Karłowicz, A. H. Kirkor* czł. Akad., *Dr. Kopernicki* czł. Akad., *Wł. Niedźwiecki, W. Mikrot*, *G. Ossowski*, czł. kom. arch. Akad. Umiej. *Dr. Fr. Piekosiński* czł. Akad., *Tytus Pilecki, ks. I. Polkowski* czł. Akad., prof. *J. Przyborowski, Wł. Rupniewski Z. Radzimiński* czł. kom. arch., *J. N, Sadowski* Czł. Akad., prof. Dr. *A. Sokołowski*, prof. *L. Szczerbowicz-Wieczór S. Zaczyński, M. Żmigrodzki*

Brak organu któryby zaznajamiał szerszą publiczność z wynikami nowszych badań na polu archeologii, historyi i lingwistyki, zachęcił nas do podjęcia niniejszego wydawnictwa i mamy nadzieję, że ogół społeczności polskiéj usiłowania nasze chętnie poprze, a tém samém zapewniając trwały byt niniejszemu pismu, dozwoli nam wprowadzać w nie coraz większe ulepszenia.

Prenumeratorowie nowi mogą otrzymać numera z przeszłych kwartałów.

Warunki prenumeraty:

	Rocznie:	Półrocznie:	Kwartalnie:
w Galicyi i Austryi	Złr. 6	Złr. 3	Złr. 1. 50
w Prusiech i Niemczech	Mr. 12	Mr. 6	Mr. 3.
w Król. Polskiém i Cesarstwie Rosyjskiém	Rsr. 6	Rsr. 3	Rsr. 1.50
we Francyi	Fr. 14	Fr. 7	Fr. 3.50

Numer pojedynczy centów 35.

Prenumerować można:

w Krakowie:

☛ **w Redakcyi i Administracyi ulica Straszewskiego Nr. 15.** ☚

w księgarni G. Gebethnera i Sp., oraz wszystkich innych.

w Warszawie: w księgarni Gebethnera i Wolffa.

we Lwowie: w księgarni Gubrynowicza i Schmidta

w Poznaniu: w księgarni J. K. Żupańskiego i M. Leitgebera,

w Paryżu: Librairie de Luxembourg.

Biuro Redakcyi i Administracyi: Ulica Straszewskiego Nr. 15.

Skład główny **w Krakowie** w księgarni **G. Gebethnera i Spółki.**

Skład główny **w Warszawie** w księgarni **Gebethnera i Wolffa.**

Inseraty przyjmuje Administracya po 15 cnt. od wiersza petitowego.

---

*) Pod nazwą archeologii rozumiemy także: numizmatykę, sfragistykę, epigrafikę [illegible] od czasów najdawniejszych i wogóle wszystko co się tyczy sta-